Ner 134. Kraków, Środa 15 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 czerwca.

Wiener Ztg ogłasza nadanie godności tajnego radcy ks. Jerzemu Czartoryskiemu. Małą zwłokę w ogłoszeniu tego Najw. wyszczególnienia przypisują tej okoliczności, iż nadania godności tajnego radcy bywają z reguły publikowane równocześnie w austryackim i węgierskim dzienniku urzędowym. Dzienniki, donosząc o ostatnich Najw. wyszczególnieniach, zaznaczają, iż ks. Czartoryski, hr. Revertera i p. Jaworski oddali znakomite usługi dziełu ugodowemu, dwaj pierwsi jako prezesi obu parlamentarnych komisyj ugodowych, p. Jaworski zaś jako referent komisyi ugodowej, wybranej przez Izbę niższą: baron Nadherny odznaczył się jako prezes komisyi cłowej, Dr Matusz jako jeneralny sprawozdawca preliminarza państwowego, wrzeszcie p. Dr Biliński położył znakomite zasługi w charakterze referenta statutu bankowego.

Według dzienników wiedeńskich, w dniach najbliższych ma być ogłoszonych kilka rozporządzeń, zawierających objaśnienia i instrukcye dla wykonania ustawy komasacyjnej.

Pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości a wyższemi sądami krajowemi we Lwowie, Wiedniu, Pradze i Bernie, mają toczyć się rokowania co do sposobu zatrudnienia w tych wyższo-sądowych okręgach więźniów do robót publicznych jak budowy dróg, regulacyi rzek i mostów. Przedewszystkiem władze mają zamiar zatrudnić więźniów przy większych regulacyach rzek w Galicyi i Czechach. Podstawę tych rokowań stanowią podobno sprawozdania wyższych sądów krajowych w Gracu i Tryeście, oraz relacye dyrekcyj zakładów karnych w Karlau, Capo d'Istria i Lublanie o zeszłorocznem użyciu większej liczby więźniów do budowy dróg i regulacyi rzek w Karyntyi i to z zupełnie pomyślnym skutkiem.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: *Budap. Corr.* donosząc o odnowieniu traktatu handlowego z Niemcami wyraża zdanie, iż rokowania z rządem rumuńskim w sprawie traktatu handlowego nie mogą być podjęte, zanim pertraktacye co do traktatu z Niemcami wejdą w stadyum stanowcze, a to tem bardziej, że ze strony rumuńskiej nie ujawnia się bynajmniej tendencya zawarcia z Austro-Węgrami prawidłowych stosunków. Jak się dowiadujemy, zapatrywanie takie jest zupełnie bezpodstawne, albowiem podjęcie rokowań z Rumunią nie jest w żadnym razie zawisłe od postępu pertraktacyj z Niemcami. Przypuszczenie, że po stronie rumuńskiej ujawnia się brak ochoty do podjęcia rokowań, jest o tyle niewłaściwem, iż w najbliższym już czasie można spodziewać się nadesłania z Bukaresztu pisemnych propozycyj.

W Węgrzech rozpoczną się w tym tygodniu wybory do sejmu. Dnia 17 b. m. przystąpią do urny wyborcy 34 komitatów i 30 miast. Dalsze terminy wyborcze zostały oznaczone na 18, 19, 20, 21, 22 i 26 b. m.

W Kroacyi wybory do sejmu węgierskiego rozpoczęły się wczoraj. Ruch wyborczy jest wszędzie bardzo ożywiony.

Parlament niemiecki zajmuje się od wczoraj dwiema ważnemi sprawami. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia stał najpierw projekt ograniczenia postępowania publicznego w sądach, poczem zaraz nastąpić miało drugie czytanie ustawy o podatku wódczanym. Przewidywano bardzo ożywioną dyskusyę. Do pierwszego z tych przedmiotów zgłoszonych już było 27 poprawek; względem drugiego, chociaż w zasadzie miał znaczną większość za sobą, panują jednak w szczegółach znaczne różnice zdań, które się zapewne w ostrych uwydatnią starciach.

We francuskiej Izbie deputowanych odbywają się obrady nad ustawą wojskową. Dotąd załatwiono tylko formalną kwestyę nagłości przedmiotu, którą uchwalono. Radykaliści, którym przez to, że się ministerstwo zgodziło na traktowanie ustawy wojskowej jako „nagłej“, wytrącono z rąk jednę z broni, któremi walczyć zamierzają, rzucili się na wojnę podjazdową, wytaczając wśród dyskusyi nad innemi przedmiotami kwestye uboczne, żadnego z niemi związku niemające. — Tak np. w ciągu obrad nad sposobem traktowania kwestyi wojskowej, zażądał p. Clemenceau stanowczej deklaracyi od ministerstwa, czy się na głosach prawicy opierać zamierza. P. Rouvier odmówił wręcz wszelkiej odpowiedzi na to pytanie, z czego większość Izby wyraziła w następnem głosowaniu swe zadowolenie.

Rada ministrów zastanawiała się nad kwestyą oszczędności i przyszła do przekonania, że je bez ujmy w przyspieszeniu organizacyi wojskowej i bez narażenia na wielkie niedogodności jakiejkolwiek gałęzi administracyjnej osiągnie w kwocie 70 mil. w stosunku do budżetu przedłożonego przez gabinet Gobleta. Suma ta przewyższa o 10 milionów kwotę, do której oszczędzenia w pierwszem stadyum swych rządów zobowiązał się Rouvier. Ogłoszenie uznania przez ministrów takiej możliwości wywołało w kołach umiarkowanych republikanów wielkie zadowolenie, w kołach zaś radykalnych pewne zwątpienie.

Monarchiści postanowili popierać obecny gabinet, dopóki nie wkroczy na drogę dalszego szkodzenia zasadom religijnym i konserwatywnym. — Przyjęto też w kołach konserwatywnych z zadowoleniem, że w przeprowadzeniu zasady służby powszechnej gabinet starać się będzie o pewne koncesye dla seminarzystów i dla młodzieży, sposobiącej się do innych ważnych zawodów.

Spór o pytanie: kto z grona adwokatów powitał cara okrzykiem: *„Vive la Pologne“* zakrawa już na śmieszność, tem bardziej, że głównie w tej sprawie interesowana osoba, p. Floquet, wcale się nie odzywa. Cassagnac pozostaje przy twierdzeniu, że okrzyk ten wydał Floquet. Radykaliści nie zaprzeczają już tego wprost, utrzymują jednak, że pierwszym, który go wydał, był Gambetta, po nim dopiero powtórzył go Floquet.

Celu jasnego w tym sporze dopatrzyć się więc trudno.

Król Milan odbył z Risticzem i Mijatowiczem długą konferencyą. Powołanie Risticza do utworzenia nowego gabinetu zdaje się być pewnem.

Z Belgradu zaprzeczają, jakoby między warunkami, jakie postawił Risticz, znajdował się także warunek wyswobodzenia finansów serbskich od targu austryackiego i niemieckiego. Pragnie on tylko ulepszenia finansów drogą stosownych oszczędności, które w części i w wojsku mają być przedsięwzięte i wzmocnienia kredytu drogą lojalnego dopełniania wszelkich zobowiązań na zewnątrz. Ulepszenie stosunków z Rosyą nie ma przeszkadzać dobrym stosunkom z Austryą, które już ze względu na ruch handlowy, zdaniem Risticza, starannie utrzymywane być muszą.

Z dalszego przebiegu rzeczy będzie dopiero można wnosić, czy te pięknie brzmiące frazesy nie przypomną bajki o wilku w baraniej skórze.

Wiadomość o zwołaniu sobrania wielkiego na początek lipca potwierdza się.

Now. Wrem. oświadcza, że jeśli ruchy afgańskie zaniepokoją w jakikolwiek sposób Rosyan, albo Anglicy wkroczą do Kandaharu, przygotowane wojska rosyjskie wkroczą do Heratu.

Ażeby zwołana przez Marszałka i Wydział krajowy ankieta gminna nie minęła bez następstw i wpłynęła na opinią ludzi i stronnictw w Sejmie i kraju — niezbędną okazuje się jawna dyskusya w poruszonych pytaniach. Z tego powodu otwieramy zamianie zdań szpalty naszego dziennika — umieszczając najpierw głos jednego z poważnych członków naszego Sejmu, który zasiadał w ankiecie.

W sprawie ankiety gminnej.

(*G. R.*) Każdemu, kto zna nasze stosunki, a zwłaszcza żyje na wsi, wiadomem jest, iż nasza administracya gminna przedstawia się w nadzwyczaj smutnym stanie. Po wsiach organizm gminny nie funguje prawie wcale. Najważniejsze zadania gminy leżą całkiem odłogiem, nikt się niemi nie zajmuje, nikt ich nie rozumie. Policyi nie wykonywa się prawie całkiem: policya zdrowia, służbowa, budownicza i ogniowa, policya drogowa, polowa i t. d., są to rzeczy we wsi prawie nieznane, a jeżeli czasem spotka się jakiś ślad wykonania, to wykonanie jest niedołężne, niezgodne z przepisami lub nacechowane złą wolą. Ustawy pozostają martwą literą, nikt się niemi nie interesuje, można powiedzieć, że nikt ich nawet nie czyta, bo każdy wie i czuje, że wykonane nie będą.

To jest stan najprzeważniejszej części kraju, a gdyby kto chciał temu przeczyć, niech weźmie do ręki odpowiedzi Wydziałów powiatowych i Starostw na kwestyonarz, który w tym względzie rozesłał Wydział krajowy, a przekona się o prawdzie słów naszych.

Jestto wielką zasługą Wydziału krajowego, a szczególniej Marszałka hr. Tarnowskiego, który się tą kwestyą specyalnie zajmuje, iż poruszył tak ważną a pilną dla naszego kraju sprawę. Za zasługę poczytać także należy naszym Wydziałom powiatowym i Starostwom, iż stan kraju smutny otwarcie przedstawiły, a na zapytanie dały szczerą odpowiedź. Złą oddaje usługę krajowi, kto zamyka oczy na prawdziwy stan rzeczy; tu należy jasno patrzeć, a energicznie i szybko działać.

Wsie nasze są w bezładzie, karności niema żadnej, bo niema nikogo, ktoby chciał i umiał karę orzec i wykonać. Za tem idzie upadek materyalny; wszak ustawy administracyjne mają na celu stworzenie warunków koniecznych do rozwoju ekonomicznego, a tam, gdzie ustawy te nie są wykonane, wszelki postęp materyalny staje się wprost niemożliwy. Dlatego też pierwszym i najgłówniejszym warunkiem do podniesienia ekonomicznego kraju jest zapewnienie wykonania ustaw. Cóż pomogą najlepsze przepisy i ustawy, skoro pozostaną na papierze, a w życiu codziennem nikt nawet o ich istnieniu wiedzieć nie będzie? Spotykamy się teraz w dziennikach z artykułami, przedstawiającemi potrzebę różnych sanitarnych zarządzeń celem podniesienia zdrowia naszej ludności. Nic słuszniejszego, każdy czuje tę potrzebę. Ale warunkiem nieodzownym jest, aby zarządzenia te wykonanemi były, bo inaczej szkoda je naprózno wydawać, a dotychczasowe doświadczenie uczy nas, iż przy teraźniejszym ustroju gminnym wykonanemi nie będą.

Gmina dzisiejsza wiejska nie jest w stanie sprostać zadaniom, jakie na nią ustawy wkładają. — Nie ma ona do tego środków materyalnych, jest za małą i za ubogą i nie ma potrzebnej inteligencyi; dość powiedzieć, że 80% wójtów nie umie ani czytać, ani pisać, a z tych, którzy są piśmienni, przeważna część nie jest zdolną zrozumieć nawet prostej ustawy, nie wspominając już o ustawach dłuższych i zawilszych. Że zaś *„ad impossibilia nemo tenetur“*, przeto na seryo nie można nawet wymagać, aby dzisiejsza gmina ustawy wykonywała, bo ona tego nie potrafi. Skoro zaś działalność gminy prawie odpada, przeto i Wydziały powiatowe i Starostwa skutecznie działać nie mogą. Wobec zupełnej nieudolności gminy, władze powiatowe albo nie mogą nic robić, albo też robią bezpośrednio to, do czego właściwie gminy są powołane. Działalność zaś taka jest i nieprawidłowa, często nawet nielegalna i zresztą nie może być skuteczną z powodu rozległości okręgu. Rezultat jest taki, że władza właściwa, do działania powołana, nie działa, bo działać nie umie i nie potrafi — a władza wyższa działać nie może, bo nie jest do tego uprawniona i jest zbyt oddalona.

Nie pozostaje zatem nic innego do zrobienia, chcąc polepszyć administracyę i zapewnić wykonanie ustaw, jak tylko utworzyć nową władzę, któraby miała szerszą i silniejszą materyalną podstawę niż dzisiejsza gmina, a zarazem przedstawiała odpowiednie rękojmie inteligencyi. Na władzę tę przelaćby należało te agendy, którym dzisiejsza gmina sprostać nie jest w stanie. Postępować tu jednak trzeba bardzo oględnie i stopniowo, aby nie wywołać oporu ludności, która nie lubi zmian i posiada dużo nieufności. Nadto z przykrością przyznać trzeba, że obecna niekarność i niewykonywanie ustaw podkopały w wysokim stopniu powagę prawa; każdy przyzwyczaił się do tego, że może ustawę ignorować lub postawieniem oporu ubezwładnić. Jest to jedna z najsmutniejszych konsekwencyj dzisiejszego stanu; jest też rzeczą nader pilną, aby temu zaradzić. Ale obecnie ustawodawstwo z tym faktem liczyć się musi i powinno. Dlatego przedewszystkiem unikać należy wydawania ustaw, których niewykonanie powiększa tylko istniejącą już pod tym względem demoralizacyę, a te, które się wydaje, należy tak obmyślić, aby z oporem ludności spotkać się nie mogły.

Z tych trudności ankieta gminna, zwołana przez Wydział krajowy, wyszła szczęśliwie. Proponuje ona utworzenie okręgów gminnych, złożonych z kilku lub kilkunastu gmin i obszarów dworskich, i postawienia na ich czele mianowanych komisarzy gminnych, którzyby przedewszystkiem sprawowali policyę gminną. Komisarzy gminnych mianować ma Wydział krajowy na przedstawienie Wydziału powiatowego i to ile możności z uzdolnionych miejscowych ludzi.

Organizacya taka zapewnia dostateczną materyalną podstawę, bo połączy odpowiednią ilość gmin i obszarów dworskich, a przez mianowanie daje gwarancyę zdolności i inteligencyi powołanych do tej czynności ludzi. Agendy ich odnosiłyby się głównie do wykonywania policyi tak co do pojedynczych zarządzeń, jak i co do orzeczeń karnych (§§ 27 i 60 ust. gmin.). Jestto, jak wyżej wykazano, ta strona naszej administracyi gminnej, która koniecznie potrzebuje rychłej naprawy, jeżeli kraj nasz „niema dojść do katastrofy,“ jak się jeden z Wydziałów powiatowych drastycznie, ale prawdziwie wyraża. Nadto odjęcie tej czynności gminom wiejskim nie przedstawi trudności, bo gminy o policyę miejscową nie dbają, najczęściej nawet nie wiedzą, iż wykonywanie policyi należy do ich atrybucyj, a gdzie wiedzą, poczytują to za ciężar, którego odjęcie będzie ludności wiejskiej tylko pożądanem. Ludność nasza wiejska ma ciągle to przekonanie, że karanie za przestępstwa policyjne przystoi władzom wyższym, a nie organom gminnym, o czem nieraz można się przekonać w Wydziałach powiatowych lub Starostwach, gdzie wchodzą podania zwierzchności gminnych, proszące o ukaranie tego lub owego za policyjne przestępstwo. Zwierzchności gminne pouczone, iż do nich samych należy ukaranie winnego, mają to za jakąś anomalię i nie chcą brać na siebie odium, jakie zawsze do wykonywania karności przywiązane być musi, zwłaszcza między ludnością niewykształconą, a do bezkarności nawykłą. Dlatego też przeniesienie prawa karania na inną, wyższą niejako władzę znajdzie przychylne przyjęcie u tej zwłaszcza części ludności wiejskiej, która dostarcza członków Radom i zwierzchnościom gminnym. Ludność ta czuje doskonale i nieraz objawia potrzebę zaprowadzenia karności, a narzeka, że dzisiejszy ustrój nie zdolnym jest ją wprowadzić.

Uchwała ankiety nie ustanawia żadnej Rady obok komisarza gminnego, i to zdaje się być słusznem. Rada, chociaż może pożądana, nie jest jednak koniecznie potrzebną. Ludność nieprzyzwyczajona do takiej Rady byłaby jej na razie niechętną, patrzałaby na nią podejrzliwie, a nawet możeby do wyboru nie chciała przystąpić. Zresztą komisarz gminny zarządzałby tylko policyą, a stosunek ten da się tak urządzić, iż można się bez Rady obejść. W ten sposób dałaby się instytucya komisarzy gminnych bez trudności wprowadzić i jest uzasadniona nadzieja, że okazałaby się w kraju pożyteczną i skuteczną. Skoroby zaś instytucya ta przyjęła się powszechnie i wżyła w nasze stosunki, wtedy dałaby się z łatwością rozwinąć i rozszerzyć.

Samą siłą rzeczy w takich, jak nasze stosunkach, zakres działania komisarzy gminnych musiałby obejmować coraz to nowe dziedziny administracyi gminnej, i możnaby ich użyć do wszechstronnego nadzorowania naszych gmin. Wtedy powstałaby i wybieralna Rada obok komisarza i utworzyłaby się gmina zbiorowa, którą teraz doraźnie wprowadzić byłoby może zbyt trudno. W takim zaś razie możnaby bez szkody dla kogokolwiek znieść dzisiejsze obszary dworskie, które z biegiem czasu stają się coraz większą anomalią. Mogą one być z ważnych powodów przez pewien czas tolerowane, ale raz musi przyjść do ich zniesienia, a do tego powinno utorować drogę utworzenie takich okręgów gminnych.

Ustrój zatem, jaki proponuje ankieta gminna, odpowiada naszym potrzebom, zaradza najpilniejszej potrzebie, nie jest zbyt trudny do wprowadzenia i ma w sobie zarody dalszego rozwoju.

Pozostaje kwestya kosztów. Niewątpliwie koszta będą znaczne, nie takie jednak, aby miały aż uniemożebniać całą rzecz.

Kwestya jednak tak stoi: albo trzeba zrezygnować całkiem z wykonywania policyi, bo dzisiaj wykonanie jest raczej szykaną niż wykonaniem, i powiedzieć sobie: niepotrzebna nam jest całkiem policya zdrowia, budownicza, ogniowa, polowa, służbowa i t. d., a w takim razie najlepiej znieść i skasować odrazu odnośne ustawy i przepisy, albo też, jeżeli te wszystkie ustawy są potrzebne, a nawet pod względem ekonomicznym nieodzowne, co pewnie każdy przyzna, to trzeba się postarać, aby nie pozostawały na papierze, ale aby je ile możności ściśle wykonywano. Skoro zaś dzisiejsze urządzenia temu celowi nie odpowiadają i odpowiadać nie mogą, przeto należy stworzyć odpowiedniejsze urządzenia i koszta ich ponieść. Zresztą podniesienie kosztów, jakie z tego powodu na krajby spadło, będzie z tego względu nierzeczywistem, że dzisiejszy bezład także bardzo wiele kosztuje, a gdyby zliczyć wszystkie straty, jakie pojedynczy obywatele ponoszą z powodu braku policyi i niewykonywania ustaw, bodaj żeby wypadła większa suma niż ta, którą opłacenie nowej organizacyi wyniesie.

Trudna praca ankiety gminnej wydała pozytywny rezultat, który wprowadzony w życie, przyczyni się do poprawy smutnych naszych stosunków wiejskich. Jak w każdem dziele wielkiej doniosłości a niezwykłej trudności, tak i tu dadzą się z łatwością podnieść różne zarzuty i postawić życzenia. Niewątpliwie pożądaną jest jaknajobszerniejsza i najgruntowniejsza dyskusya, byle wolna od nieuzasadnionych uprzedzeń lub fałszywych insynuacyj. Ale każdy, kto przychodzi z krytyką, niech pamięta, i z tego punktu widzenia wychodzi, iż administracya gmin wiejskich jest w stanie najsmutniejszym, że kraj na tem niezmiernie cierpi, i że naprawa złego choć bardzo trudna, jest rzeczą nieodzowną i pilną. Tu nie dość dyskutować, tu trzeba działać, aby nie powiedziano *Roma deliberante Saguntum periit.*

Wybory węgierskie.

Budapeszt 10 czerwca.

II.

(*W*) Geneza dzisiejszych stronnictw politycznych węgierskich skrywa się w ukształtowaniach 1867 roku, roku „Ugody“ Deaka. Konstytucya 1848 r. i rząd parlamentarny zostały wówczas w pamiętnej wiośnie koronacyjnego roku w całej pełni przywróconemi w Węgrzech, lecz prawnopolityczna tychże podstawa, stworzona „Ugodą“ deakistowską, i instytucye, jakie ztąd powstały, potrzebowały stałej konstytucyjnej obrony — ztąd wzięła swój początek ówczesna większość parlamentarna, znana pod nazwą „stronnictwa deakistowskiego“. Przeciw niej wystąpili przeciwnicy układu z Austryą w tegoż dokonanej formie: pan Tisza i Ghyczy ze stronnictwem „lewego centrum“, którzy nie chcieli ani delegacyjnego załatwiania spraw wspólnych z Austryą, ani armii wspólnej, ani jedności celnej; lecz to wszystko inaczej, wedle „punktów bikarskich“ p. Tiszy pragnęli mieć urządzonemi, tudzież „stronnictwo skrajnej lewicy“, stojące na gruncie czystej unii osobistej, a w swych skrajnych odgałęzieniach idące aż do stanowiska kossuthowskiego, negującego wszelki związek z Austryą, lub jednoczące się z radykalizmem politycznym. Nie potrzebuję dodawać, że tak jak w samem deakistowskiem stronnictwie panowała nieufność pewna, pomimo „Ugody“, do drugiego kontrahenta, tak w stronnictwie „skrajnej lewicy“ wzmagała się ona aż do gwałtownego wstrętu — jedynie związek i pogodzenie się z dynastyą przez koronacyę króla i dyplomy koronacyjne polegały na szerokiej narodowej podstawie, a sympatyach ludowych. Inne stronnictwa, jakie i wówczas pojawiały się na arenie publicznej, w liczniejszych daleko niż dziś zastępach, nie stały wcale na narodowej podstawie, lecz na podstawie bądź przywilejów odrębności (Sasi), bądź na podstawie narodowościowej (Wołosi, Serbowie i słynny później p. Dobrianski Adolf, jako reprezentant Słowaków); wspólna nienawiść do „Ugody“ łączyła częstokroć te stronnictwa ze „skrajną lewicą“ w opozycyi parlamentarnej.

Już wówczas najpoważniejsze umysły we wszystkich stronnictwach były niezadowolone podobnem ugrupowaniem stronnictw i ukształtowaniem się życia publicznego; zdawało im się, że przy niem rozwój parlamentarny i organiczny jest niemożliwy, że trzeba dążyć do szablonowego rozkładu na stronnictwa więcej lub mniej postępowe. Jeden tylko mąż stanu, oprócz Deaka, przewidywał, że inaczej, jak jest, nie może być na długo, i dodawał, że „dobrze jest tak, jak jest, a zmiana byłaby niebezpieczną.“ I oto dwadzieścia lat minęło, a wszystkie stronnictwa, przeformowując się jedynie na starej podstawie, zmężniały, lecz się nie zmieniły; wszystkie uczyniły na tejże podstawie niezmierny zwrot ku prawemu skrzydłu pojednania, lecz natura ich pozostała taż sama. Chwilowe frakcyjne kreacye, tworzące się w epoce rozkładu deakistowskiego stronnictwa, potonęły po paru latach prób istnienia bez śladu — a „Ugoda 1867 r.“, która była osią wszelkich ukształtowań stronniczych, nietyle dla względów wewnętrznych, ile ze względów zewnętrznych: stanowiska i bezpieczeństwa węgierskiego państwa, ustąpiła swego miejsca „idei państwowej węgierskiej“, której zabezpieczenie najskuteczniejsze, nadanie zaś samemu państwu największej siły na zewnątrz stanowi obecnie istotną racyę bytu dzisiejszych stronnictw i całą siłę twórczą życia publicznego węgierskiego, jakie się teraz roztacza też przed oczami w ruchu wyborczym.

Pod tym względem zasadniczego rozwoju głównej idei jest nawet oczywisty, i nietylko liczebny postęp w ciągu lat ubiegłych — bo gdy około 1870 r. niezmierne odłamy ludności i mnóstwo deputowanych w opozycyjnych stronnictwach negowały sam pakt „Ugody,“ dziś taki Dr Polit, podróżnik do Moskwy, następca Miletisa, co przed 9 laty jeszcze naznaczał rządowi węgierskiemu w pełnym parlamencie spotkanie się z nim pod Fhilippi, woła dziś do swoich wyborców w Titel: „i ja jestem wierny wyznawca państwa węgierskiego, tylko chcę, aby komitaty były administracyjnie urządzone na podstawie narodowościowej w nich większości. „Profesor zaś Meltzelt polecając się w Sebinie wyborcom *sächs. Volkspartei*, czyli temu odłamowi Sasów, który stoi niewzruszenie na podstawie swych średniowiecznych przywilejów i specyficznej germańskiej niemczyzny, powiada, że trzeba aby go wybrano, bo on będąc ścisłym wyznawcą tych dążeń najlepiej będzie umiał wyjaśnić rządowi węgierskiemu stosunki i potrzeby ludności saskiej, gdyż jest przekonanym, że tylko niedostateczna informacya sprawiała (po krucyacie ogłaszanej przez Sasów przeciw Węgrom w całej prasie niemieckiej cesarstwa!), iż rząd i inne stronnictwa węgierskie nie zrozumiały dotąd, jak niewstrząśnionym fortem państwa węgierskiego, jest lud Sasów z jego narodowym charakterem, i tylko nieporozumienie sprawiało, że lud ten doznawał dolegliwości w swych prawach i dążeniach, będąc wiernym synem wspólnej ojczyzny, wyrzeka się też w imieniu tegoż ludu wszelkiego antagonizmu z węgierszczyzną i państwowemi, lub prawodawczemi rozporządzeniami, całą kwestyę saską zaś zamienia w kwestyę administracyjną, w kwestyę odpowiednich żupanów starszych, jak się sam wyraża.

Naiwnym byłby, ktoby oświadczenia, jak powyższe, pp. Polit, Teutsch, Babes i innych brał za dobrą monetę, lub nawet tych, którzy im głosy swe oddadzą na podstawie wygłoszonych mów uważał za szczególne podpory państwowości węgierskiej. Oświadczenia takie znamionują wszakże, że postulaty bezpieczeństwa i siły państwowości węgierskiej stały się dziś wyłącznym węzłem życia politycznego Węgier, a motywami rozdziału na bojujące z sobą stronnictwa; nawet „antisemici“ dowodzą w zacietrzewieniu swojem krótkowidzącem i wierzą też zapewne, że to jedynie, t. j. bezpieczeństwo państwa węgierskiego, skłania ich do trzymania się za ręce mimo innych kapitalnych różnic w zapatrywaniach i przekonaniach i poczytują oni siebie sami z tego względu za ogólno-krajowe stronnictwo.

„Postulaty bezpieczeństwa i siły państwowości węgierskiej“ powiedziałem, spieszę zaś dodać: i Monarchii habsburgskiej zarazem, stały się motywami rozdziału na stronnictwa. Spieszę zaś dodać nietylko dlatego, że we wszystkich stronnictwach rojalizm jest żywym, tak jak w całym narodzie, i że uczucie dynastyczne jest wspólną ich spójnią, lecz że tak stronnictwo liberalne, jak opozycya umiarkowana, jak i **przeważna** część stronnictwa niepodległości, czyli przynajmniej $^3/_4$ części dawnej Izby, było przejęte przekonaniem, iż warunkiem bezpieczeństwa i siły państwa węgierskiego jest bezpieczeństwo i siła wspólnej Monarchii. W wielu mowach wyborczych, przy omawianiu zwłaszcza tyle drażliwych spraw ugodowych z Austryą, dobitnie to podnoszono, a nie przypominam sobie dotąd ani jednej, któraby przy skargach, najdalej nawet idących, stała z tem twierdzeniem i z dążeniem takiem w sprzeczności.

Z tego punktu postulatów największego bezpieczeństwa i siły, tak państwa węgierskiego, jak Monarchii, zapatrywać się trzeba na pochwały i krytyki obecnego systemu rządzącego, tak obficie szafowane i przesadzone na obecnych platformach wyborczych. Wtedy zadziwiać nie będzie, że nietylko mowcy i „kortezowie,“ czyli agitatorzy wyborczy, jak hr. Apponyi Albert lub Jokai, palą kadzidła platoniczne na cześć przekonań stronnictwa niepodległości, ale statyści, jak p. Szill wykazują względną niemożliwość urzeczywistnienia w obecnych warunkach prawych dążeń tego stronnictwa, rządowcy zaś, jak p. Visi, lub minister bar. Fejerváry, nazwany niedawno przez organa opozycyi umiarkowanej *General von Fejerváry*, protestują, aby ich ideał polityczny był inny, niż ideał wyznawców stronnictwa niepodległości. Wtedy zadziwiać też nie będzie, że żaden z najradykalniejszych nawet opponentów nie skarży się i nie oskarża wielkich wydatków wspólnych, mimo fatalnego położenia finansowego, a mowcy stronnictwa liberalnego, czyli rządowego, czynią sobie formalny zaszczyt i argument do zaufania wyborców, że tak wielkie sumy zostały zawotowane w ostatnich latach na wzmożenie bezpieczeństwa i siły zbrojnej Monarchii; nie tają nawet przed ludem wyborczym, że te wydatki wypadnie powiększać, nie zmniejszać w najbliższej przyszłości, mimo, że takie twierdzenie podchwytywanem jest przez opozycyę, jako broń na innem polu (skarbowem) przeciw obietnicom stronnictwa rządzącego. Nie mówię już o tem, że zaprowadzenie tyle kosztownej i tak szybko rozwijającej się w Węgrzech instytucyi „pospolitego ruszenia“ przedstawianem jest jako wielki, dziejowy czyn polityki, przeciw czemu nikt słowa zarzutu nie podnosi. Przy samych nawet atakach na dokonaną ugodę ekonomiczno-finansową i szkodliwość rzekomą dla Węgier systemu z niej wypływającego, jako ostatni argument obronny występuje: potrzeba oszczędzania potęgi wspólnej Monarchii, aby tej ujmy nie uczynić.

Ze stanowiska postulatów bezpieczeństwa i siły państwowości węgierskiej są traktowane nietylko kwestye polityki zewnętrznej dotyczące, ale i wszelkie kwestye reform wewnętrznych, bądź dokonanych, bądź mających się dokonać na polu administracyi i sądownictwa; nietylko wszystkie kwestye ekonomiczne i komunikacyi, ale cała mizera skarbowa, w jakiej Węgry się znalazły wskutek nadmiernych ponad dochody państwowe wydatków, jakoteż środki zaradzenia tejże — do czego wypadnie mi powrócić przed roztrzygającą batalią wyborów. Z tego także stanowiska rozstrząsany jest i poddawany krytyce cały stosunek prawny do Austryi i wypływające zeń instytucye i zarządzenia. Co do tych ostatnich, podczas gdy opozycya umiarkowana wszędzie dopatruje odstępowania od zasad ugody deakistowskiej, jedynie odpowiadającej potrzebom tak Węgier, jak wspólnej monarchii, i wszędzie — czy to w polityce zagranicznej, czy w armii, czy to w ugodzie ekonomicznej, widzi cofanie się ze szkodą państwowości węgierskiej, miasto konsekwentnego rozwoju tejże, stronnictwo niepodległości malując stan obecny najczarniejszemi kolorami i przedstawiając go jako nieustające zagrożenie państwa i narodu węgierskiego, dowodzi, że li przez pełną niezawisłość ekonomiczną stanie się możliwym ratunek finanso-

wy dla Węgier, a przez reformę kierownictwa spraw zagranicznych w sensie ściślejszej odpowiedzialności konstytucyjnej i przez podział armii, czyli zorganizowanie jednolitej armii narodowej węgierskiej, zabezpieczoną stać się może jedynie niezawisłość Węgier i zyskać potęga monarchii.

Koryfeusze stronnictwa liberalnego zaprzeczają wprost zarzutom opozycyi umiarkowanej jako fałszywym, nazywają dążenia stronnictwa niepodległości niebezpiecznemi na praktycznem polu — zgubnemi dla potęgi monarchii i Węgier w teraźniejszej epoce. Na powoływanie się przez opozycyą na sporadyczne objawy dawnych waśni politycznych na polu wojskowości odpowiadają, że objawy te same przez się nie mają żadnej doniosłości, że znaczenie ich niknie wobec *magna charta* organizacyi wojskowej, jaką stanowi list odręczny cesarza z Ischl do prezesa gabinetu z sierpnia r. 1886 (po sprawie jen. Jansky'ego), kładzenie zaś na takowe objawy nacisku przeszkadza naturalnemu rozwojowi armii, odpowiadającemu potędze Węgier i monarchii. Tenże sam p. Hegedüs Aleksander, dwunastoletni sprawozdawca budżetów wojskowych i skarbowych, który powołuje się właśnie w mowie swej wczorajszej, mianej w Koloszwarze, na *magna charta* wojskowości dla Węgier, wykazuje zarazem, że nie może być mowy u stronnictwa rządzącego o ścisłych programowych obietnicach, bądź na polu politycznem, bądź ekonomicznem — bo czyny zależeć muszą od roztropności w wyzyskaniu położenia, u stronnictwa rządzącego może być mowa jedynie o dążnościach: przyrzekając zatem w imieniu swojem i stronnictwa liberalnego skorzystać z każdej okoliczności nasuwanej przez postulata czasu, aby podnieść bez ograniczenia attrybuta i siły państwa węgierskiego, a pomnożyć potęgę Węgier i monarchii na zewnątrz, polecił się swoim wyborcom. P. Hegedüs uchodzi za najbardziej ścisłego i oschłego ze wszystkich akolitów prezesa ministrów, najlepiej więc przedstawia to, co jest żywym systemem stronnictwa rządowego.

Czy fałszywemi są zarzuty, czynione systemowi rządowemu ze stanowiska państwowości węgierskiej przez opozycyę umiarkowaną, czy niebezpiecznemi istotnie dążenia w tej materyi stronnictwa niepodległości, faktem zostaje tem niemniej, że sama materya ta stanowi przedmiot główny w obecnej polityce węgierskiej, a punkt najbardziej drażliwy w kampanii wyborczej. A tutaj znowu pod tym względem ukazuje się postać p. Kolomana Tiszy, jako czynnika odrębnego, samego przez się, w podobnej sytuacyi. Przed 12 laty, gdy wypadało dla ratowania Węgier od bankructwa finansowego, zwanego przez statystów węgierskich „przepaścią, z której niema powrotu“ — apelować do patryotyzmu Kolomana Tiszy, aby bez względu na swe odmienne przekonania prawno-polityczne objął rządy, bo sam jeden tylko jest mocen skłonić naród do obłożenia się kilkudziesięcio-milionowym nowym podatkiem, albo raczej podatkami, stał się on wówczas niezbędnym czynnikiem państwowości węgierskiej. Dziś wśród walk i rozpraw o atrybuta i korzyści lub straty państwa, on jeden wskutek swej dawnej pozycyi pozostaje niepodejrzaną rękojmią dążeń władzy. Jego stanowisko rządowe umacnia przekonania stronników, a o jego twardziznę rozbijają się fale opozycyi. Nadaje to naturalnie rządom i systemowi charakter mocno osobisty. Prezes gabinetu i przywódzca stronnictwa liberalnego świadom jest w zupełności tego charakteru swojego stanowiska i rządów obecnych. W odpowiedzi swej na przyjęcie deputacyi, ofiarującej mu kandydaturę ponowną do mandatu z W. Waraždynu, mówi on o trudnościach, z jakiemi się naród i rząd liczyć muszą, dążąc do urzeczywistnienia narodowego celu: „jeżeli tych trudności nie pokonam w jakiem zdarzeniu, dodał, bądźcie pewni, że nie będę obwiniał narodu nigdy, bo ten winnym być nie może, lecz tylko własną nieudolność“. Takiem dumnem słowem polecił się p. Tisza wyborcom na obecną kampanię. To słowo świadczy, że pojmuje i przyjmuje on odpowiedzialność swej osobistej pozycyi. Upadek jego nastąpi kiedyś jak wszystkich potęg ludzkich i będzie zawsze niepospolitym wypadkiem, upadek przy wyborach miałby wszakże niezmierną doniosłość polityczną dla Węgier i w monarchii. — Powszechne przekonanie manifestujące się w kampanii wyborczej, że ratunek z obecnej mizery skarbowej państwa węgierskiego jest możliwy i uznanie konieczności obłożenia się nowemi ciężarami w tym celu, stanowią szansę wyborczą pomyślną dla niego, a upadek czynią mało prawdopodobnym.

Na tym punkcie kampania wyborcza węgierska dotyka nietylko organicznych już, ale i codziennych interesów tej połowy monarchii, a z tego względu zasługuje na bliższe przypatrzenie się jej, zanim padną decyzye bliskich dni dziesięciu wyborów, bo zawiera w sobie program postępowania gabinetu węgierskiego we wszystkich sprawach ekonomicznych, tak blisko obchodzących tę połowę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 10 czerwca.

(*J. Z.*) Barometr parlamentarny pokazuje spokój. Radykaliści rozmaitych odcieni uznali potrzebę pofolgować trochę nowym ministrom. — Francya jest zmęczoną ciągłemi zmianami w składzie rządu, mamy więc w tej chwili rozejm, ale jak długo on potrwa? kilka tygodni, czy też kilka miesięcy? Zależy to wiele od prawicy monarchicznej.

Uważam za niepotrzebne zastanawiać się tu, czy prawica dobrze postąpiła, dając swoje *votum* nowemu ministeryum; podług mnie wstrzymanie się od głosowania lepiejby jej przystało, lecz decyzya ta, nie będzie miała żadnych złych następstw, gdyż rząd jest przekonanym, że w razie danym znajdzie on w niej silną opozycyę. Ministeryum Rouvier istnieć tylko może opierając się na partyi oportunistycznej i pewnej części prawicy; lecz gdy ta ostatnia będzie uważała za potrzebne głosować z radykałami i nieprzejednanymi, ministeryum upadnie.

Partyi zachowawczej we Francyi nie idzie w tej chwili o wywrócenie Republiki, lub przywrócenie monarchii, lecz o podtrzymanie religii i Kościoła, na które z taką zaciętością rzucają się radykalni i służący im i masonom ministrowie. Filozofia nie jest dobrem ogółu, masy żyją religią, i jeśli Kościół i instytucye religijne dalej będą atakowane, wszystkie reformy społeczne, próbowane w tej chwili we Francyi, będą rusztowaniem wzniesionem na piasku. Gdy Francya powróci do ewangelii, naówczas bez żadnych wysiłków znajdzie rząd stósowny do swoich potrzeb. *Fata viam invenient.*

Zboczyłem do tej uwagi wskutek przemówienia na trybunie nowego ministra p. Spullera. — Demokrata ten powiedział jednego z tych dni: „Niedosyć jest chcieć żyć wolnym, nawet z tą piękną dewizą: Żyć wolnym, lub umrzeć! l e c z t r z e b a z a s ł u ż y ć n a w o l n o ś ć.“ Zdawałoby się, że wzniosłe teorye są monopolem dzisiejszych demokratów francuskich, lecz w zastósowaniu, gdy oni są u władzy, przywłaszczają tylko sobie ową wolność, odmawiając jej katolikom. Tak naprzykład nowe prawo wojskowe chce, żeby seminarzyści przed poświęceniem się zawodowi duchownemu odbyli służbę wojskową. I jakiż przykład będą mogli znaleść przyszli księża w obozach, z których religia jest wypędzoną? Lecz kwestyę tę zostawiam na później, gdy będę miał sposobność mówić o nowem prawie wojskowem. — Wracam teraz do brukowych wiadomości.

Dzienniki radykalne zaczynają napadać na nowych ministrów; podług nich żona pana Rouvier, pani Claudya Vignon była na liście Napoleona III, płatną ze szkatuły cesarskiej, i p. Rochefort przypomina w *Intransigeant*, że ambasadorowie zagraniczni byli uprzedzeni, żeby nie uczęszczali do domu p. Rouvier. Podług tychże dzienników, minister Heredia jest synem naturalnym hiszpana, margrabiego de Heredia i murzynki z Hawany. P. Spuller jest synem badeńczyka, Thomson ma pochodzić z familii szkockiej, podsekretarz stanu p. Etienne należy do familii austryackiej, a gdy dodam, że dawniejszy minister, p. Le Royer był szwajcarem, a Waddington anglikiem, widzimy, że partya republikańska niema szczęścia w wyborze ludzi, narażając ich i siebie na krytykę dzienników radykalnych.

Wspomnienie osobiste, jakie zamieściłem w ostatnim moim liście o okrzyku p. Floquet, *Vive la Pologne* 4 czerwca 1867 r., nie podobało się wielu dziennikom republikańskim; *Gil Blas* powtarzając je za *Czasem*, powiedział, że ów okrzyk wcale nie jest historycznym i powinien należeć do ludowej legendy. W interesie p. Floquet, p. Andrieux zamieścił list w *Petit Marsellais*, mówiąc, że to nie p. Floquet, lecz Gambetta krzyknął na przyjęcie cara w Pałacu Sprawiedliwości *Vive la Pologne*, przeciw czemu dzisiejsza *Republique française* piórem p. Reinach protestuje, potwierdzając, że autorem okrzyku jest p. Floquet, a najlepszym dowodem może być list p. Allou, prezesa stowarzyszenia adwokatów, wystósowany do cara 6 czerwca 1867 r., o którym i ja wspominałem w moim liście. W niczem nie uwłaczając p. Floquet, muszę raz jeszcze stwierdzić, że on jest autorem tego okrzyku, a sprostowanie podobne p. Andrieux tem jest dziwniejsze, że i on przecież, kiedy jeszcze nie był deputowanym, ani prefektem policyi, ani ambasadorem w Hiszpanii, odznaczał się sympatyami dla Polski i w Lyonie był na czele komitetu franko-polskiego podczas formowania tam przez naszego pułkownika Grzymałę — O'Byrn w 1870 roku legionu polskiego.

Przypominam nawet, że na pewnym obiedzie w jednej wielkiej restauracyi lyońskiej, na którym znajdowało się kilkadziesiąt osób, a między niemi jenerał włoski Frapolli, pułkownik O'Byrn i wasz korespondent piszący ten list, p. Andrieux prezydował obiadowi i wznosił toast dla Polski. Dziś rzeczy się zmieniły, sympatye dla Polski zastąpione zostały uniżaniem się Rosyi, ale nigdy nie myślę, żeby sam p. Floquet zaprzeczył kiedyś osobiście temu okrzykowi, który był hasłem manifestacyi i nieprzyjaznych okrzyków wszędzie, gdzie tylko car naówczas się pokazał w Paryżu, że przypomnę tu tylko okrzyki tysiąca ludzi: *Vive la Pologne*! gdy car przyjechał do opery. Nie wiem, jakby się skończyły te manifestacye paryskie i okrzyki, gdyby zamachy Berezowskiego nie położyły im końca. *Journal de Genève* powtarzając za *Czasem* te szczegóły i dzisiejszy *Figaro*, dodają, że w chwili, kiedy mówiono o kandydaturze p. Floquet na prezesa ministeryum, rząd rosyjski nie zrobił żadnej uwagi rządowi francuskiemu, lecz dał rozkaz swemu ambasadorowi, p. de Mohrenheim opuścić natychmiast Paryż, jeśliby było sformowanem to ministeryum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca.

— **Przyjazd** ministrów Gautscha i Dunajewskiego na otwarcie *Collegii Novi*. Wczoraj o godz. 9 przybył na dworzec J. E. p. namiestnik Zaleski wraz z przedstawicielami władz rządowych i autonomicznych, oraz profesorowie Uniwersytetu z rektorem Stanisławem hr. Tarnowskim. W sali I klasy oczekiwał JE. p. Namiestnik wraz z zebranymi nadejścia pociągu wiedeńskiego, którym jechali do Krakowa ministrowie Dr Gautsch i Dr Dunajewski. Gdy zbliżenie się pociągu zostało sygnalizowanem, wyszedł JE. p. Namiestnik na peron i wraz z całym orszakiem udał się ku wagonowi, wiozącemu ministrów. Powitanie z ministrami było krótkie. Ministrowie w towarzystwie JE. p. Namiestnika i rektora hr. Tarnowskiego przeszli przez peron wśród szpaleru publiczności i udali się do sali I klasy, zkąd zaraz wsiedli do pojazdów i udali się na raut do rektora Uniw. hr. St. Tarnowskiego. Z p. ministrem Dunajewskim przybył jego sekretarz Dr K o r y t o w s k i.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan T a r n o w s k i przybył wczoraj wieczór do naszego miasta, by wziąć udział w otwarciu „Collegium novum.“

— **Ze Lwowa** przybyli wczoraj do Krakowa reprezentanci Uniwersytetu lwowskiego, szkoły politechnicznej lwowskiej i delegaci młodzieży obu tych szkół. Przybyli mianowicie: rektor Uniwersytetu Dr P i l a t Tadeusz; prorektor Dr Ż m u r k o Wawrzyniec; X. P a l i w o d a Marceli, dziekan wydziału teologicznego; Dr B i l i ń s k i Leon, dziekan wydziału prawa i administracyi; Dr K a s z n i c a, profesor tegoż wydziału; Dr W o j c i e c h o w s k i Tadeusz, prof. wydziału filozoficznego i Dr W i e l o w i e j s k i Henryk z wydziału filozoficznego. Jako przedstawiciele szkoły politechnicznej przybyli: rektor M a r y n i a k Bogdan i prorektor Dr Z a j ą c z k o w s k i Władysław. Zapisać tu także należy przybycie prof. Dra Antoniego M a ł e c k i e g o.

— **P. Dunajewski**, sekretarz Namiestnictwa, przybył tu dzisiaj rano ze Lwowa.

— **Raut u Rektora Uniwersytetu** i hr. Róży z Branickich Tarnowskiej, z powodu dzisiejszej uroczystości, zgromadził w apartamentach pałacu na Szlaku liczne i świetne zebranie. Gospodyni domu na schodach witała przybywających gości. Wprost z wagonu przybyli na raut dwaj ministrowie, na których spotkanie wyjechał gospodarz domu. JE. p. Namiestnik, głównodowodzący ks. Windischgrätz i liczny zastęp dygnitarzy, wśród pełnego zebrania profesorów, grona dam, tworzyli całość, świadczącą, że Kraków pod względem towarzyskim zachował charakter prawdziwej stolicy.

— **Uroczysta procesya** odbędzie się w piątek (17go b. m.) o godzinie 7½ wieczorem pod przewodnictwem JE. X. Biskupa krakowskiego z kościoła św. Barbary na Mały Rynek ku czci serca Jezusowego, dla uproszenia zmiłowania Bożego nad krajem i społeczeństwem naszem.

— **Komitet**, zajmujący się urządzeniem przygotowania dla Arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki, uchwalił na wczorajszem posiedzeniu następujące szczegóły dekoracyi miasta:

Droga od dworca kolei aż do rondla floryańskiego wysadzona będzie 100 masztami w odstępach 10-metr.; każdy maszt ozdobiony sztandarem o kolorach odpowiednich, od dołu herbem i armaturą z chorągwi — nadto maszty połączone festonami z zieleni.

Rondel bramy floryańskiej ozdobiony będzie festonami z zieleni, chorągwiami, herbami, odpowiednio do mającego się tamże odbyć przyjęcie Arcyksięcia przez Radę miejską.

Brama floryańska ozdobiona będzie od strony Kleparza zielenią i chorągwiami.

Rynek przyozdobiony będzie w dwóch rogach dwoma masztami ze sztandarami. Naprzeciw ulicy Szewskiej ustawiona będzie grupa alegoryczna z gipsu.

Komitet uchwalił dalej szczegóły dekoracyi gmachów, które Arcyksięstwo zwiedzać będą, oraz szczegóły illuminacyi. Ważniejsze budynki oświetlone będą ogniem kolorowym rzymskim.

Do pomocy straży obywatelskiej w utrzymaniu porządku zaproszone zostały straże ogniowe ochotnicze z pobliskich miast.

Koszta dekoracyi i oświetlenia wyniosą 8040 złr.

— **Samobójstwo**. Jakób Paleczek, czeladnik kamieniarski, lat około 25 liczyć mogący, odebrał sobie życie dnia wczorajszego w krzakach na Olszy nożem i dwoma wystrzałami z pistoletu. P. Zygmunt Nowotny komisarz policyi i Dr Paleczny przybyli zaraz na miejsce dokonanego samobójstwa i po skonstatowaniu zaszłej śmierci zarządzili odwiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Z ulicy Biskupiej**. Ulica ta leży poza Towarzystwem Wzj. Ubezpieczeń a klasztorem PP. Wizytek. Tworząc zaułek zaciszny opasany murami, nadaje się szczególniej do nocnych zbiegowisk awanturników, wyprawiających nieraz gorszące sceny do późnej nocy, a sceny te nabawiają mieszkańców tej ulicy niepokoju, kobiety zaś formalnie nie mogą wydalać się wieczorem z domów. W dniu wczorajszym pewien murarz idąc z żoną tą ulicą został napadnięty przez trzech awanturników, którzy go powalili na ziemię i zbili niemiłosiernie. Działo się to o godz. wpół do 12 w nocy. Mieszkańcy zbudzeni wołaniem o ratunek, powychodzili ze wszystkich domów i przekonali się, że z organów policyjnych nikt się nie pokazał. Ubiegłej nocy znów o godz. 11 pewna wyrobnica własną córkę chciała zabić. Dopiero na krzyk o ratunek mieszkańcy sami musieli interweniować. Dawniej nie działy się podobne sceny, gdyż organa policyjne można było widzieć pełniące służbę w tym punkcie, czego teraz niema.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Żuków, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Paryż**. W d. 30 maja zakończył tu życie Michał Rola Różycki, b. oficer armii polskiej w r. 1831. Urodził się w r. 1806 we wsi Włochy pod Pińczowem, w województwie Krakowskiem. Po skończeniu szkół udał się w r. 1829 na uniwersytet warszawski, a po wybuchu listopadowego powstania wstąpił wraz z innymi uczniami uniwersytetu do gwardyi honorowej, z której przeszedł do 9 pułku piechoty w stopniu podchorążego i odtąd brał udział w kampanii w korpusie Samuela Różyckiego, oraz w obronie Warszawy.

Michał Różycki walcząc pod rozkazami swego bliskiego krewnego, jenerała Samuela Różyckiego, dawszy dowody zdolności i odwagi, w krótkim czasie dosłużył się stopnia oficera, a pod koniec rewolucyi został mianowany porucznikiem i ozdobiony krzyżem „Virtuti militari.“ Zmuszony przejść granicę z towarzyszami broni, ukrywał on się krótki czas u swojej familii w Galicyi, a następnie udał się do Francyi, gdzie zamieszkał początkowo w Tournon (Ardèche), a później osiedlił się w Puy (Haute Loire), będąc tu urzędnikiem banku i utrzymując książki rachunkowe najpierwszych domów handlowych. Był on ożeniony z panną Chądzyńską, Polką w całem słowa tego znaczeniu, obdarzoną wielkim talentem muzykalnym, która w arystokratycznem tem mieście dając lekcye fortepianu, przysparzała dobrobytu domowi.

Gościnność państwa Różyckich znaną była w całem mieście, a kiedy przybyła do Francyi młoda emigracya 1863 r., znalazła ona drzwi tego domu otwarte dla siebie naoścież, to też szukała ona w nim nietylko gościnności, ale rady, pomocy i pociechy.

P. Michał Różycki dorobiwszy się dość znacznego mająteczku i wierząc w fortunę Francyi, zaangażował cały swój kapitał w papiery meksykańskie. Po nieudaniu się tej wyprawy, straciwszy wszystko, nie stracił odwagi, lecz nanowo zaprzągnąwszy się do pracy, utraciwszy swą żonę w r. 1871, zarabiał na wychowanie licznej familii. W 1879 r. wydawszy za mąż jednę z córek za p. G. Zorewicza, urzędnika kolei żelaznej w S. Etienne (Loire), przeniósł się z Puy na krótki czas do S. Etienne, a następnie wyjechał do Paryża, gdzie zamieszkał przy swoim synie Feliksie, profesorze, w domu którego umarł, otoczony liczną rodziną, zostawiając w spuściznie dzieciom swym i wnukom nieposzlakowane imię polskie. Cześć jego pamięci!

Chociaż kilka tylko ostatnich lat swego życia przepędził w Paryżu, jednak cała jego przeszłość, cnoty i zacność charakteru tak były znane w emigracyi, że ostatnie honory oddane mu zostały przy licznym udziale publiczności francuskiej i polskiej, w której zauważaliśmy kilku jego towarzyszów broni z r. 1831.

— **Głośna awanturnica**, Ludwika Michel, która niegdyś wywoływała dla siebie taki zapał wśród komunistów Paryża, tak dalece utraciła powagę, że niedawno na konferencyę jej w Sèves zjawiło się zaledwie dwóch słuchaczów. Pomimo tego Ludwika Michel wygłosiła swoją mowę i rozpoczęła kwestę na rzecz szkół bezwyznaniowych, która przyniosła — 15 centimów.

Wiadomości policyjne. Krawczyk Walenty, student VI kl. gimn., złożył w policyi mały zegarek srebrny, z monogramem, na długim łańcuszku, przy którym jest umieszczony medalion z wizerunkiem św. Jerzego, a który to zegarek znalazł w ul. Szewskiej.

Podczas uroczystości uniwersyteckiej spadł kawał gzymsu z dachu i skaleczył w czoło p. A. G., słuchacza wydziału prawa, którego zaraz odwieziono do kliniki.

W ostatnim czasie popełniono kilka zbrodniczych kradzieży na Podgórzu, w Woli duchackiej, na Zwierzyńcu i Grzegórzkach przez włamanie się do mieszkań, i dnia przedwczorajszego sprawdziła straż policyjna, iż sprawcami owych kradzieży byli Jan Czernecki i Piotr Nikiel, którzy po przyaresztowaniu przyznali się rzeczywiście do popełnienia tych kradzieży. Większą część rzeczy skradzionych odebrano i poszkodowanym zwrócono.

Groby królewskie i s k a r b i e c w katedrze na W a w e l u zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 13go czerwca pochmurno; term. od 10·0 doszedł do 18·8 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 745·3 millim., term. 17·6 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 15go czerwca: śś. Wita i Modesta mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. — Zapowiedzianego na dzisiaj *Kapelana* Millökera cofnięto z powodu nagłego zapadnięcia na zapalenie płuc p. Kiczmana. — Zamiast *Kapelana* danem będzie *Książątko*, operetka Lecoqua.

Komitet artystyczny Wystawy krajowej na wczorajszem poniedziałkowem posiedzeniu postanowił zwołać w najkrótszym czasie komisyę rozpoznawczą w celu rozpatrzenia nagromadzonego już dotąd materyału. Liczba zgłoszeń wzrosła już bowiem do 117, a nieustannie przybywają jeszcze deklaracye od pp. artystów. W dniach ostatnich zgłosili się pp.: Walery Eljasz, Wiktor Brodzki z Rzymu (dwa posągi), Gramatyka, Strażyński, Benedyktowicz, Fabiański, Stachiewicz zapowiadający nowy cykl z sześciu obrazów, pod tytułem: „Podania ludowe,“ Bakałowicz z Paryża „Buckingham na dworze Ludwika XIII“ i inni.

Z Paryża również nadszedł na ręce przewodniczącego telegram od hr. Przeździeckiego, w którym donosi, że czternastu malarzy zamieszkałych obecnie w Paryżu, a za wspólnem jego i p. Piotrowskiego staraniem u Chełmońskiego zebranych, postanowiło wziąć udział na Wystawie krakowskiej.

Niemniej obiecująco zapowiada się dział starożytności. JE. X. Biskup Dunajewski przyjął bardzo przychylnie prośbę przez pp. hr. Cieszkowskiego i St. Tomkowicza imieniem Komitetu przedstawioną, ażeby raczył poprzeć u duchowieństwa zamiar urządzenia Wystawy kościelnej. — Z Tarnowa również otrzymano od ks. Sanguszków łaskawe przyrzeczenie, że poczynione zostaną starania, ażeby pozyskać dla Wystawy prześliczne ornaty i sławne emaliowane kielichy z katedry Tarnowskiej.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Wobec licznie zebranej publiczności wykonano obfity program, złożony prawie wyłącznie z utworów Żeleńskiego. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, Romans i Scherzo z sonaty na skrzypce (wyk. p. Singer), Scherzo na fortepian, a w końcu kołysanka i walc liryczny na wiolonczellę, stanowiły szereg numerów znanych już publiczności i niejednokrotnie z wyjątkiem dwóch ostatnich ocenianych. — Kołysanka, drobny ale wdzięczny utwór, jak również walc liryczny, posiadający wiele świeżości, wykonane zostały bardzo dobrze przez p. Nowaczka. Ostatni utwór przypomina mi słynnego wiolonczelistę D i e m a, bawarczyka, który, gdy przed kilkunastu laty przybył do Krakowa, wyuczył się powyższego walca w nadzwyczaj krótkim czasie i wykonał go świetnie. Diem spędził młodość swoją w Alpach bawarskich, jako pastuch, a wyuczywszy się sam na wiolonczeli i gwałtem zabrany do konserwatoryum w Monachium, zkąd parę razy w góry uciekał, doszedł w przeciągu dwóch lat do zdumiewających rezultatów. Przybył do Krakowa wówczas, go świat muzyczny zwróconą miał na niego uwagę, pokładając w jego talencie jak najświetniejsze nadzieje. Sam się tu o walca Żeleńskiego dopominał, obiecując zachować go w swoim repertoarze. Ale od tego czasu znikł Diem z widowni, przestano pisać i zapomniano o nim.

Wracając do wczorajszego wieczoru, należy zaznaczyć, że wykonanie programu było przeważnie poprawne, ale nie wzniosło się wyżej. W Triu Żeleńskiego czuć było brak dobrej obsady przy fortepianie — wyjątek tylko stanowiła gra panny Lorenowicz. W trudnem Scherzu Żeleńskiego wykazała młoda pianistka bardzo ładne rezultaty, które na tle wdzięczniejszego utworu nierównie piękniejby się uwydatniły. W walcu Paderewskiego widać też było równość gry i ładne wycieniowanie, tylko tempo było za szybkie, szczególnie w pierwszym temacie, obok zbyt przeciągłego używania pedału. Publiczność dopominała się o dodatek, rzęsistemi oklaskami i bukietami, za co usłyszała mazurek Żeleńskiego.

P. Kiczmann przyczynił się niemało do urozmaicenia wieczoru odśpiewaniem aryi ze *Strasznego dworu* i paru pieśni Moniuszki.

Franciszek Bylicki.

Uroczystość poświęcenia gmachu uniwersyteckiego Collegium novum.

Są uroczystości, które charakterem swoim wznoszą się ponad sztywność oficyalnych i banalność demonstracyjnych obchodów, bo wiążą one to, co się nie przerwało w łańcuchu dziejowym, z tem, co nas ku przyszłości wiedzie. Pięć wieków wstecz i wieki przyszłe nowem ogniwem spajał dzień dzisiejszy poświęcenia nowej siedziby dla starej *almae matris*.

Chorągwie państwa, kraju i miasta na pięknej fasadzie *Collegii novi* zlewały się w kolorystyczną a i historyczną harmonią z tarczami herbowemi, które je zdobią. Od wczesnego rana zalegały tłumy tę część plantacyj, która wiedzie od nowego gmachu do kościoła śtej Anny. Rozległa nawa kościoła uniwersyteckiego, wysłana od progu po wielki ołtarz kobiercami, zapełniła się mnóstwem młodzieży, oraz zgromadzeniem obu płci. Profesorowie naszego uniwersytetu zebrali się przed nabożeństwem w Bibliotece jagiellońskiej w sali Obiedzińskiego. Tu przybył minister Gautsch — a rektor wszystkich obecnych przedstawiał.

Miejsca w prezbiteryum i głównej nawie wskazywała młodzież profesorom dwóch Uniwersytów, przybyłym dostojnikom, członkom korporacyj i zaproszonym gościom. JE. X. Biskup krakowski solenną celebrował sumę, gdy z chóru odzywały się odpowiednie pieśni. Po nabożeństwie wyruszył orszak w następującym porządku: przodem szła młodzież akademicka, za nią zarząd budowy, przedstawiciele szkół ludowych, dyrekcye seminaryów nauczycielskich, szkoły realnej, gimnazyów, szkoły wyższej przemysłowej, profesorowie szkoły Sztuk pięknych, deputacye młodzieży akademickiej z Krakowa i Lwowa. Najpierw postępowali byli profesorowie, reprezentacya szkoły politechnicznej we Lwowie, rektor Uniwersytetu lwowskiego Dr Pilat, oraz towarzyszący mu profesorowie Małecki, Kasznica, X. Paliwoda, Wojciechowski, Żmurko, Wielowiejski, oraz były profesor szkoły głównej warszawskiej Dr Paweł Popiel; następnie obecni w Krakowie Drowie *honoris causa* kreowani dnia dzisiejszego: biskup Krasiński, Jan Matejko, Julian Klaczko; cały zastęp profesorów i docentów Uniwersytetu. Za prorektorem Łepkowskim bedele nieśli berła i szedł sekretarz Uniwersytetu Dr Cyfrowicz, niosąc dyplom erekcyjny Kazimierza Wielkiego, dziekani czterech wydziałów, w końcu Jego Magnificencya Rektor hr. Stanisław Tarnowski oraz prezes Akademii Dr Majer. Za Uniwersytetem postępowała kapituła krakowska i grono kapłanów, a w ich otoczeniu Najprzew. X. Biskup krakowski.

Z kolei szli dwaj ministrowie: JE. Julian Dunajewski i JE. Gautsch, namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski, marszałek hr. Jan Tarnowski, Prezydent miasta, a za nim członkowie Rady, prezes Towarzystwa rolniczego hr. Artur Potocki, JE. Paweł Popiel, delegat Namiestnictwa hr. Borkowski, prezydenci sądu, wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej p. Homolacs, naczelnicy władz, instytucyj i korporacyj.

Pochód ten, w którym przesuwały się naprzemian togi szkarłatne rektorów i togi profesorskie o czterech barwach, szaty pontyfikalne biskupa i asysty, mundury dostojników władz, delie i kontusze, wspaniały przedstawiały widok. W czasie pochodu rozlegająca się pieśń: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“ — głębokie i rzewne wzbudzała wrażenie.

Gdy pochód z ulicy św. Anny okrążył część plantacyj i stanął przed gmachem uniwersyteckim, rozsunął się w półkole. Tu X. Biskup poświęcił fasadę gmachu. Rektor uniwersytetu otrzymawszy klucz od reprezentanta władzy, otwarł drzwi *Collegii novi*.

Gdy pierwsi dygnitarze weszli w podwoje, powstało przy wejściu zamięszanie; powodem tego było, że młodzież trzymająca sznur, przerwała go, aby się dostać do wnętrza. Tłoczenie się publiczności, lubo ze szlachetnej płynące ciekawości, stanowiło epizod przykry, który się jeszcze w najuroczystszej chwili wewnątrz gmachu ponowił.

Wspaniała aula przybraną została w wybór obrazów i portretów. Nad wzniesieniem zawieszono obraz Matejki „Kopernik,“ który czyni wrażenie przejmujące najwyższego tryumfu nauki w tej szkole. Po bokach Kazimierz Wielki i Jagiełło, naprzeciw okien portret Cesarza w koronacyjnym stroju. Na przeciwległej ścianie wśród dawnych rektorów portrety Dietla i Szujskiego, pędzla Matejki.

Pierwszy zabrał głos X. Biskup krakowski i wspomniał chwilę założenia kamienia węgielnego i wyrażał swą radość, że Bóg dozwolił w krótkim czasie dokonać tego dzieła. Jakżeż nie miałbym się radować, rzekł — kiedy jestem następcą tych, którzy z dziejami szkoły tak ściśle związani; ta kapa, którą mam na sobie, Trzebickiego biskupa, ten pastorał biskupa Małachowskiego, wszystko przypomina wspólność historyi biskupów krakowskich z historyą Uniwersytetu. Zwracając się do profesorów i młodzieży wyrażał Biskup życzenia, aby na pożytek Kościoła, nauki i społeczeństwa rozwijała się w tym przybytku praca i zakończył ująwszy pastorał w rękę błogosławieństwem arcypasterskiem.

Następnie minister Gautsch przemówił, jak następuje:

Z radosnem uczuciem imieniem naczelnej władzy naukowej oddaję dziś na pożytek publiczny nowy gmach c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W chwili tej, tak pomyślnej dla rozwoju Wszechnicy krakowskiej, radbym przypomnieć owe słowa Kazimierza W., który przed więcej niż V wiekami jasno określił cel i znaczenie tej szkoły głównej: „... *Sitque ibi scientiarum praevalentium margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos ac diversarum facultatum eruditos; fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.*“

Zaiste, spełniły się nadzieje i życzenia królewskiego Założyciela.

W zmiennych swych kolejach dzieje Waszego Uniwersytetu wskazują szereg znakomitych nauczycieli, uczniów pełnych zapału i szlachetnych krzewicieli umiejętności! Tak przedewszystkiem w owym okresie złotym XV stulecia, gdy kwitnęły w nim teologia, matematyka i astronomia. Wtedy to zajaśnieli żywem światłem dwaj mężowie: orędownik Uniwersytetu, w poczet świętych policzony Jan Kanty, tudzież Mikołaj Kopernik.

A zwracając się ku teraźniejszości, możemy śmiało czas, w którym żyjemy, epokę rządów miłościwie nam panującego Monarchy, nazwać okresem odrodzenia i nowego rozkwitu Wszechnicy. Z zadowoleniem prawdziwem spoglądamy na piękny rozwój, którym cieszy się Uniwersytet właśnie w ostatnich lat dziesiątkach. Liczba słuchaczów podniosła się nadspodziewanie; nowe Katedry i Zakłady naukowe powstały we wszystkich Wydziałach; Akademia Umiejętności, godna siostrzyca Uniwersytetu, do życia została powołaną, a pomyślne załatwienie licznych spraw uniwersyteckich, roz-

wiązania wymagających, niebawem nastąpi; témsamem uzyska się rękojmię rychłego i wszechstronnego rozrostu Wszechnicy i jéj dalszego powodzenia.

Tak więc z otuchą możem wyrazić przekonanie, że do pełnéj chwały przeszłości i teraźniejszości tyle rokującéj, nawiąże się i pomyślna przyszłość, w któréj Uniwersytet coraz silniéj, coraz skuteczniéj zdążać będzie do szczytnych swych celów: umiejętności i badaniu na pożytek, krajowi i młodemu pokoleniu na zbawienie, Tronowi i Monarchii, pod których skrzydłami opiekuńczemi Wszechnica wskrzeszoną została, ku czci i podzięce!

Po ministrze oświaty zabrał głos rektor hr. Tarnowski. Zwracając się do ministra, powitał go przemówieniem w języku niemieckim, dziękując za życzliwą opiekę, jakiej Uniwersytet doznaje od kierownika oświecenia publicznego. Następnie w wspaniałej, pełnej podniosłych myśli mowie polskiej, roztoczył rektor wspomnienia dawnej przeszłości Uniwersytetu, określił jego zadania w chwili bieżącej i wytknął drogi, które się przed nim otwierają, jeśli ma skutecznie spełnić te zadania. W końcu powitał rektor przybyłych na uroczystość dostojników i gości, zamknął zaś mowę ustępem, poświęconym uczuciu czci i wdzięczności, jaką kraj cały, a z nim Uniwersytet Jagielloński żywi dla Najjaśniejszego Pana. Okrzyk na cześć Monarchy powtórzyło z zapałem całe zgromadzenie. Mowę rektora, której dla jej rozciągłości nie możemy dziś zamieścić, podamy w całej osnowie.

Po odczytaniu i podpisaniu aktu otwarcia *Collegium Novum*, rektor hr. Tarnowski zwraca się do ministra skarbu Dra Dunajewskiego i wręcza mu książkę pamiątkową, dedykowaną temuż ministrowi, zawsze szczeremu opiekunowi, a dawniej zasłużonemu profesorowi *Almae Matris*.

Minister skarbu Dr Dunajewski, odpowiadając rektorowi, dziękuje za miły zaszczyt, jaki go spotyka, a wspomniawszy o swem wstąpieniu w poczet uczniów Wszechnicy Jagielllońskiej za rektoratu Józefa Majera i o czasach swej profesury, zaznacza, że i obecnie na swem trudnem stanowisku często się myślą tęskną zwraca do wspomnień owych lat, tych lat w łączności z *Alma Mater* spędzonych. I ten nowy spotykający go zaszczyt stwierdza ten tytuł naszej Szkoły głównej, jako *Alma Mater*, bo tylko matka umie być tak pobłażliwą, tylko matka umie tak pamiętać o swych dzieciach i je obdarzać, ta matka nas wszystkich, matka umiejętności polskiej.

Po przemówieniu tem, przyjętem przez zgromadzenie hucznemi oklaskami, nastąpiło promowanie doktorów honorowych przez dziekanów poszczególnych wydziałów. I tak, wręczono dyplomy: JE. ministrowi Gautschowi, X. biskupowi Krasińskiemu, dyrektorowi Matejce oraz p. Jul. Klaczko. Dyrektor Matejko w krótkiem przemówieniu dziękuje za spotykające go odznaczenie.

Z kolei przemówił prezydent miasta Dr Szlachtowski w te słowa:

Cztery lata temu, jak położono kamień węgielny pod nowy gmach uniwersytecki. Natenczas odbyła się świetna uroczystość poświęcenia w obecności najwyższych dygnitarzy państwa, reprezentantów krajowych władz i zakładów i dawano wyraz radości, że starożytna szkoła Jagiellońska, która w ostatnich czasach zaznaczyła się nowym rozkwitem, ma niebawem znaleźć nowy przybytek, odpowiedni jej rozwojowi. Dzieło to zostało szczęśliwie dokonanem i słusznie należy się wdzięczność tym wszystkim, których wpływem i pomocą stanął nowy, wspaniały, monumentalny gmach.

Jeżeli Reprezentacyę Krakowa cieszy ta budowlana ozdoba, to nierównie większą jest jej radość, kiedy widzi, jak z każdym dniem wzrasta i coraz silniejszem bije tętnem życie naukowe, wywołane przez Uniwersytet Jagielloński z Akademią Umiejętności, bo to daje miastu coraz większego blasku i świetności. Kraków może być dumnym z tego, że będąc niegdyś stolicą państwa i rezydencyą królów polskich, otrzymał wszechnicę w takim czasie, kiedy ich zbyt mało było. Ta wszechnica wydała niezliczony szereg zasłużonych mężów, bohaterów, najwyższych dostojników świeckich i duchownych, nareszcie uczonych, którzy okryli cały naród sławą i chlubą. Spełniły się więc życzenia fundatora, nieśmiertelnej pamięci króla Kazimierza Wielkiego, który w dyplomie erekcyjnym z dnia 12 maja 1364 r. zadanie wszechnicy określił.

Kiedy król Kazimierz W. fundując wszechnicę nadał jej według ówczesnego zwyczaju pewne przywileje, prawa i swobody, rajcy miasta Krakowa wystawili w tym samym dniu, to jest 12 maja 1364 dokument, w którym się obowiązali strzedz wszelkich wszechnicy nadanych praw i swobód, otaczać ją swoją miłością i popierać jej szlachetne cele. Nie moją rzeczą wchodzić w przyczyny tego, dlaczego w ciągu czasów późniejszych, kiedy nasze dzieje smutnemi zapisywały się kartami, obowiązku tego nie wypełniano, albo o nim zapomniano. Ale dzisiaj Rada miasta poczuwa się do niego na nowo i spełnić go chce najchętniej wobec Uniwersytetu, który stanowi najpiękniejszą spuściznę narodu polskiego i świetnych jego niegdyś czasów. To też hasłem naszem jest i zawsze będzie: *Alma Mater Jagellonica vivat, floreat et crescat.*

Imieniem młodzieży, wręczającej Uniwersytetowi książkę pamiątkową, przemówił p. Jaworski:

Z doniosłemi wypadkami zewnętrznemi lubimy łączyć znaczne reformy wewnętrzne; zdaje nam się, że drugie wynikły z pierwszych, że bez nich nie powstałyby nigdy. Istotnie nie zawsze tak się dzieje, nie da się jednak zaprzeczyć, że przełom zewnętrzny uwydatnia i zaznacza dobitnie przemiany, które choćby przedtem powstałe, w nowym stanie dalej rozwijać się mają. Tak jest i z otwarciem nowego Collegium uniwersyteckiego. Sam fakt jest w każdym razie tylko zewnętrznej doniosłości, cechuje wprawdzie bezsprzecznie rozwój instytucyi, w której się kształcimy, stawia trwały pomnik czasom dzisiejszym pełnym usiłowań około polepszenia i naprawy jej warunków, daje wreszcie dowód niepłonnej pracy na tem polu, ale sam przez się nie stanie się epoką, od której datować się ma doba świetna, wogóle lepsza, niż kiedyindziej, przeciwnie jest skutkiem, wynikiem pracy czasów, które ten rozwój zewnętrzny wywołały. Czasy te trwać będą dalej, doprowadzą do nowych nabytków, a jakie są, wykazuje najlepiej taka chwila, jaką dzisiaj święcimy. Tutaj wypadnie określić je o tyle tylko, o ile one na kształcenie się młodzieży wpłynęły. Kilka wyrazów wystarczy, by je nacechować. Nabywanie metody badania samodzielnego bądź w seminaryach, bądź w pracowniach, laboratoryach, bądź wreszcie w gabinetach i klinikach, zastósowanie jej natychmiastowe do wszelkich nauk, docieranie samemu do źródeł wiedzy, oto zdobycz czasów najnowszych.

Puste do tej chwili mury rozbrzmieją wnet słowem, które będzie rzuconem z katedr w takim właśnie duchu, a które paść winno na glebę zdolną do przyjęcia go, zaszczepi się je na młodzieży znającej dokładnie zadanie, jakie ma w teraźniejszości i jakie ją czeka w przyszłości. Czy tak jest, czy jesteśmy zdolni do dojrzałego przyswojenia sobie wiedzy nie szczędzonej nam, na to chyba przyszłość odpowie; ale że takimi stać się usiłujemy, tego dziś dowieść chcemy. Oto Ci niesiem, *Alma Mater*, matko potężna, hojna, życiodajna, skromny upominek w ofierze, składamy Ci go w chwili, gdy Ty rośniesz i potężniejesz, gdy Ci szeroką dano przestrzeń do oddechu, gdy od dawnych czasów niebywały tysiąc dziatwy Twemi skrzydły osłaniasz! Stroją Cię w nową szatę, my z nią ten strzępek nas najdrożej kosztujący, bo własną zdobyty pracą, łączymy. Myśli pod Twoim dachem powstałe, a ciepłem i światłem, którego Ty użyczasz, rozwinięte, kartki z dziejów ojczyzny i świata, wiadomości o duchu czasów lub ludzi, którzy w nich działali, wykryte pomniki zamierzchłej przeszłości, prawa natury doświadczeniami stwierdzone, zasady działań prawno-społecznych, wszystko to weszło w dar dzisiaj niesiony, i to stanowi „Pamiętnik Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydany na uroczystość otwarcia Collegii novi.“ Młodzież wydająca go pragnęła okazać, że czasu przeznaczonego na studya i ciągłą pracę nie traciła, że z takim zapałem i oddaniem się, z jakiem dzisiaj stara się służyć nauce, z takiem ofiaruje po wyjściu z ław szkolnych swe usługi naszemu narodowi, o którego dobru myśl będzie także jej myślą, o którego potęgę staranie będzie także jej staraniem. Dla nas najgłówniejszą jest rzeczą, aby siły, których brak ubezwładnia naszą wolę, wzrosły, aby nie było w nas „słowa i czynów rozdziału.“

Z takiego ducha zrodzony, z temi nadziejami złączony, przyjmij *Alma Mater*, owoc naszych trudów. A jeżeli w przyszłości zapiszesz na kartach Twej historyi, że tak, jak z niektórych Twych dawnych uczniów, dumnąś była z dzisiejszego i następnych pokoleń, które jednem wielkiem hasłem „nauka“ zaklęte razem, bez waśni i sporów, zadzwoniły w „czynów stal,“ jeżeli z tego powodu wzniesiesz Twe skrzydła wyżej ponad inne współzawodniczki na jedynej prawdziwej arenie walki narodów, na arenie oświaty — wtedy z radością zawołamy: Spełniliśmy zadanie.

Imieniem wreszcie Towarzystwa technicznego przemówił p. Głowacki, ofiarując Uniwersytetowi medalion z popiersiem ś. p. Księżarskiego.

Rektor Tarnowski dziękuje tym mówcom, szczegółowo zaś młodzieży za jej ciepłe słowa i uczciwe chęci, i kończy proklamowaniem otwarcia gmachu.

Następnie chór wykonał kantatę, kompozycyi Władysława Żeleńskiego, która głębokością myśli odpowiadała nastrojowi ogółu i uroczystości. Po ustępie poważnym i jakby opowiadającym, *allegro* młodzieńczej siły pełne, nagle odzywają się dźwięki dzwonów i na tle ich rodzaj krakowskiego hejnału, wreszcie finał nótami zapału i dziarskiej dzielności: to brzmiało zapowiedzią jakiejś nadziei lepszej przyszłości. Udatny tekst okolicznościowy utworu p. Germana brzmi, jak następuje:

W odwiecznej walce z potęgą ciemności
Krwawy pokoleń trud
Wznosi dla lepszej, piękniejszej przyszłości
Prawdy i wiedzy warowny gród;
I świętym hasłom buduje świątynie,
By rozbrzmiewały szeroko, swobodnie,
I czystych ogni rozpala pochodnie
I skarb gromadzi, co nigdy nie zginie.
A z grodu podniosłej wyżyny
Po ziemiach hasło bieży:
Ojczyzna matka ślle syny
I staje hufiec świeży.
W oczach mu zapał jaśnieje,
Rumieńcem płonie twarz —
To ziemi naszej nadzieje,
To przyszła grodu straż!
Święte pamiątki brzmią pieśniami wiary
I dawnej chwały dzwoni śpiew daleki,
Pieśnią miłości wita Zygmunt stary
I łączy przyszłość z ubiegłemi wieki.
Przeszłości szczątki, świadki wielkich czynów
Do życia budzi uroczysty chór,
A z grobu ojców wyrasta dla synów
Męstwa, ofiary, poświęcenia wzór.
Do walki, młode orlęta,
Na ciężki z ciemnością bój!
Niech miłość czysta i święta
Osładza pracę i znój!
Szlachetnej walce cześć!
Błogosławiony trud!
Do dzieła, aby wznieść
Prawdy i wiedzy gród!

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów, 10 czerwca 1887.

Ruch handlu zbożowego nie zdołał się od ubiegłego tygodnia bardziej ożywić; popyt słaby — ceny notują niezmienne.

Na pszenicę usposobienie spokojne — na żyto nieco przychylniejsze, inne produkta więcej nominalnie.

Rzepak w ostatnich dniach wskutek znacznej zwyżki na targu wiedeńskim i peszteńskim bardzo poszukiwany a firmy spekulacyjne oferują stosunkowo dość wysokie ceny.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica	8·20	do	8·75	złr.
Żyto	5.40	„	5·80	„
Owies	4·—	„	4·75	„
Jęczmień browarny	4·—	„	5·75	„
Rzepak	—·—	„	—·—	„
Groch	—·—	„	—·—	„
Wyka	—·—	„	—·—	„
Bobik	4·50	„	5·20	„
Hreczka	5·10	„	5·75	„
Kukurudza	—·—	„	—·—	„
Chmiel za 56 kgr. z 1886 r.	—·—	„	—·—	„
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—	„
„ biała	—·—	„	—·—	„
„ szwedzka	—·—	„	—·—	„
Spirytus za 10,000 litr. prct. gotowy	23·—	„	23·50	„

Wiedeń 13 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1922, wołów węgierskich 1397 i wołów niemieckich 1127; razem 4446 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 49, 52, 53 do 55, za woły węgierskie 49, 50, 53 do 55, osobliwe 56 do 57, za woły niemieckie 52, 55, 58 do 60, osobliwe 59, 62 do 66; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1468 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (771)

Zapewne najlepszy dowód ich dobroci. Tryest. Wielmożny Panie! Poświadczając odbiór Pańskiego pisma, nie mogę pominąć tej sposobności, ażeby Pana zapewnić, iż Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta mnie wogóle bardzo dobrze służą, szczególniej jako środek przeczyszczający. Na dowód mojego twierdzenia proszę ponownie o przysłanie jednego tuzina Pańskich prawdziwych pigułek szwajcarskich za zaliczką pocztową. Oczekując szybkiej ekspedycyi, pozostaję z prawdziwym szacunkiem — C. Levi, St. Nicolaigasse, 13.

Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 centów, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara. Należy jednak uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (1158 6 6)

Neustelna ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14go czerwca. Prezydent ministrów hr. Taaffe zapowiedział burmistrzowi tutejszemu nakaz elektrycznego oświetlenia wszystkich teatrów.

Wiedeń 14 czerwca. Profesorowie na tutejszym wydziale medycznym twierdzą stanowczo, że choroba krtani następcy tronu niemieckiego jest śmiertelną i że katastrofa nastąpi po upływie niewielu miesięcy.

Berlin 14 czerwca. Lekarze pragną, aby cesarz Wilhelm wyjechał w ciągu 8 dni do Ems.

Paryż 14 czerwca. *Temps* utrzymuje, iż hr. Kalnoky nie zgodzi się na angielsko-turecką konwencyę w sprawie egipskiej.

Paryż 14 czerwca. W Tonkinie szerzy się cholera, szpitale wojskowe przepełnione, stawiają baraki. Wojska wracające z Tonkinu będą odbywać kwarantannę w lazarecie Matifon koło Algeru.

Senat uchwalił bez dyskusyi 26,000.000 fr. jako raty za lata 1885 i 1886 na pokrycie deficytu wystawy powszechnej z r. 1878. Roboty około budowy portu w Tunis już się rozpoczęły.

Paryż 14 czerwca. Z powodu popłochu, kilku uduszeń i poranień w kościele w Cliquencourt podnoszoną jest potrzeba zabezpieczenia ludności w kościołach przez urządzenie więcej i szerokich bram.

Rzym 14 czerwca. Misyę dalszych negocyacyj z Anglią powierzył Papież msgr. Stonor, prałatowi angielskiemu, który deputacyi towarzyszy.

Rzym 14 czerwca. Jest już stanowczo uchwalonem, że kampania afrykańska zostanie rozpoczętą zaraz po upływie gorącej pory. Pozycye, opuszczone pod Dongolą, mają być na nowo zajęte, klęska pomszczona, lecz rząd zostawia to jako otwartą kwestyą, czy następnie Massawa ma być zatrzymaną, czy opuszczoną, a tylko nadbrzeżna stacya ufortyfikowana urządzoną.

Rzym 14 czerwca. Gwałtowny orkan poczynił w górnych Włoszech wielkie spustoszenia. Szkodę obliczają na kilka milionów. Wiele domów i młynów zostało zburzonych, a gruzy zagrzebały wiele osób.

Londyn 14 czerwca. Rogoziński odkrył kauczuk na wyspie Fernando Poo; pierwszy ładunek wysłał już do Liverpolu. Odkrycie to otwiera nową erę rozwoju dla wyspy. Na Nigrze krajowcy wymordowali całą osadę białych z Royal Chactered Niger Company. Z państwa Congo nadchodzą opłakane wiadomości; zupełny bezrząd.

Belgrad 14 czerwca. Konstytucya ma uledz rewizyi. Polepszenie stosunków z Rosyą nie zmieni wcale zagranicznej polityki króla i rządu. Nowy gabinet jest liberalno-radykalno-dynastyczno-wojskowy.

Zofia 14 czerwca. Kandydatem na posadę jednego z rejentów jest jenerał Strecker, znany pod nazwą Reszyda baszy, który był naczelnikiem milicyi bułgarskiej.

Telegramy biura koresp.

Berlin 14 czerwca. *Reichsanzeiger* stwierdza, że w stanie zdrowia cesarza zaszło polepszenie.

Berlin 14 czerwca. — Parlament przyjął po bardzo długiej dyskusyi paragraf pierwszy przedłożenia o podatku od wódki, podług brzmienia, uchwalonego w komisyi.

Paryż 14 czerwca. Izba wybrała 189 przeciw 181 głosom Devella wiceprezydentem. Radykalna lewica, skrajna lewica i prawica zaprotestowały przeciw wyborowi Devella, jako zwolennika polityki tunetańskiej. Izba uznała wybór ten za ważny.

Paryż 14 czerwca. *Liberté* ogłasza pismo pułkownika Lakarowa, który był wojskowym *attaché* przy poselstwie rosyjskiem w czasie zamachu stanu w Bułgaryi, wystósowane do Gruewa, sprawcy tegoż zamachu. Pismo to zostało skonfiskowane, a zawierało różne rady co do konfiskaty telegramów i co do oświadczeń, jakie miały być konsulom złożone.

Liberté dodaje, że pismo to stanowi o jeden dowód więcej, iż Rosya wywołała ów zamach stanu i takowym kierowała.

Rzym 14 czerwca. Izba przyjęła budżet dochodów 130 przeciw 89 głosom w tajnem głosowaniu.

Londyn 14 czerwca. Izba niższa przyjęła z pewnemi poprawkami 229 przeciw 117 głosom artykuł 5 irlandzkiego bilu karnego, podług którego ustawa odnośna ma być zastósowaną tylko w tych dystryktach, w których została już przez wicekróla proklamowaną.

Belgrad 14 czerwca. Jenerał Bogiczewicz został prowizorycznym kierownikiem ministerstwa wojny. Utrzymują tu, że zasadniczym programem nowego gabinetu będzie rewizya konstytucyi, utrzymanie jaknajlepszych stosunków ze wszystkiemi państwami, zaprowadzenie oszczędności w gospodarce finansowej i sumienne dopełnienie zaciągniętych przez państwo zobowiązań.

Zofia 14 czerwca. Ajencya Havasa zaprzecza, jakoby w rzeczywistości istnieć miał adres, ogłoszony przez *Swet*, a wystósowany w imieniu 6500 Bułgarów do księcia Aleksandra Battenberskiego, w którym ma być podniesiony przeciw ks. Aleksandrowi zarzut, iż on jest przyczyną obecnej sytuacyi w Bułgaryi.

Zofia 14 czerwca. Mówią tu, że Stoiłow powróci wkrótce do Zofii.

Kursa. Wiedeń 14 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·75. — Renta austr. srebrna opod. 83·—. — Renta 4% złota austr. 112·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 284·40 — Londyn 126·80. — Napoleony 10·06½. — Dukaty 5·98. Marki 62·25—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 14 czerwca. — Banknoty austryackie 160·45. — Krótki Wiedeń 160 40. — Banknoty ros. 184·30. — 5% Listy zast. Polskie 57·30. — 4% Listy Likw. Polskie 54·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·62.— Akcye austr. kredytowe 458·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2 33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 95	6 03
20-to frankówka ważna	10 04	10 13
Imperyał ważny	10 36	10 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	95 —	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25

Wiedeń 13 czerwca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 65	81 85
4⅕% „ srebrna	82 95	83 15
4% „ złota	112 90	113 10
5% „ papier. nieop.	97 —	97 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 —	164 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 25	152 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 50	117 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 30
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	244 75	245 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 50	284 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	552 —	555 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . 200 „	212 50	213 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . 100 „	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 25	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	381 —	383 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2580	2582
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 50	207 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 25	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . 200 „ „	161 50	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 60	168 90
Rudolfa . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	230 50	230 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 —	88 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 75	167 25
„ Westb. . 200 „ „	167 —	167 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 40
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 —	102 75
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 —	100 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 25	100 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 80	100 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 —	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 80	102 30
„ Jarosław 300 „ „	101 —	101 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 50	102 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 40
„ nieop. „ „ „	89 50	89 75
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 60	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	105 40	106 —
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 25	— —
„ z 1884 . 100 złr. „	91 75	92 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 40	99 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 80	128 30
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	104 50	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . 300 „ „	99 25	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	128 25	129 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 50	129 —
„ Węgierskie „ 100	122 —	122 50
„ Tureckie . fr. 400	16 60	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 70	7 90
Kredytowe „ 100	176 50	177 —
Clary „ 42	47 50	48 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbruku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	48 —	49 —
Palffy „ 42	45 25	45 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	15 20	15 50
„ „ węgier. „ 5	10 —	10 30
Rudolfa „ 10	18 75	— —
Salma „ 42	59 —	60 —
Salzburskie „ 20	23 50	24 50
St. Genois „ 42	57 50	58 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	— —
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 21	37 —	37 75
Windischgrätza „ 21	44 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	10 07	10 07
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 30	62 35
Rubel papierowy za 100 rubli	114 —	114 50

Lwów 11 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	101 80
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 13 czerwca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
5% Listy zastawne I ser.	101 45	— —
„ „ „ V „	100 20	100 35
4% Listy likwidacyjne	94 10	94 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 60
„ „ „ IV „	— —	98 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Młoda panna służąca

uzdolniona w krawieczyznie i szyciu bielizny, poszukuje umieszczenia przez biuro *Ludwiki Leśniowskiej* w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nrem 6. 1467-1-3)

Agronom

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający jaknajlepsze polecenia, kawaler w sile wieku, poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty pod lit. **J. E. B.** poste restante **Tarnów.** (1465-1-3)

NA PRZYJAZD ARCYKS. RUDOLFA!

Materyały na chorągwie

poleca (1431-1-4)

Magazyn H. Schwarza

w Krakowie.

POŃCZOCHY

z krakowskiej fabryki „Wiktorya“

poleca

PIERWSZY KRAKOWSKI

Skład płócien krajowych

M. Kulczykowskiej w Krakowie.

ul. św. Jana Nr. 4. (1459-1-3

Dr Feliks Czajkowski

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krośnie. [1463-1-5]

Podziękowanie.

Z przyjemnością składam publiczne podziękowanie i pochwałę majstrowi szewskiemu p. **Bronisławowi Dobrzańskiemu** za wykonaną dla mnie robotę obuwia, albowiem nie mogąc dla siebie dobrać obuwia dogodnego, o mało nie okaleczałem na nogi. Tymczasem z polecenia zawezwany p. Dobrzański zrobił obuwie ze znajomością swej sztuki, z materyału trwałego, nietylko zupełnie dogodne, przylegające do nogi, lecz z zachowaniem pięknej formy do samego ich zniszczenia, i tym sposobem wyleczył moje uszkodzone nogi. (1466)

Oddając więc tę zasłużoną pochwałę, obowiązany jestem zalecić p. Dobrzańskiego jako zdolnego i znającego swój zawód majstra, pruskiego wygnańca, a tak pożytecznego w naszem mieście.

Mieszka przy ulicy Mikołajskiej naprzeciw Dyrekcyi Policyi pod L. 15. **T. B.**

OGŁOSZENIE.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie potrzebuje dla bydła i koni, nadesłanych na wystawę, około: 360 centr. metr. słomy; 400 centr. metr. siana; 725 centnar. metr. paszy zielonej lub 490 centnar. metr. buraków; 10 centr. metr. osepu; 160 centr. metr. owsa.

Dostawa ma być uskuteczniona do dnia 20go sierpnia b. r. na plac wystawy na błoniach.

Przedsiębiorcy, mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć **do dnia 23go czerwca** w biurze Komitetu Wystawy (ratusz I. piętro) ofertę na piśmie, zaopatrzoną w wadyum 10% od wartości mającej się dostawić paszy. [1430-1-2]

Z Komitetu Wykonawczego Wystawy krajowej.

W Krakowie, d. 13 czerwca 1887 r.

Bar. trwałe dachówki oszklone

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić WW. PP. Budowniczych i Przedsiębiorców, iż po umiarkowanych cenach podejmuje się powlekania dachówek masą szklaną trójkolorową t. j. czarną, ciemnoczerwoną i żółtą.

Dachy pokryte takiemi dachówkami w różne piękne desenie, efektownie się przedstawiają się dla oka, nie tracą nigdy swego połysku i trwają przeszło 500 lat w dobrym stanie.

W naszym kraju został pokryty takiemi dachówkami przed dwoma laty dach na kościele w Okocimie, na który podpisany z wielkiem zadowoleniem fundatora kościoła i prowadzących budowę, dachówki w powyższy sposób przygotował.

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: *Błażej Ciaciek* w Bratucicach, w powiecie bocheńskim, poczta Ujście solne. [1462-1-3]

PANNY

uzdolnione w krawieczyźnie damskiej i w upinaniu sukien, są potrzebne. — Zgłoszenia: Rynek L. 16, III. piętro.

Poszukuje się dla jednej pani z obywatelskiego domu **pokoju** (z wiktem) przy familii obywatelskiej w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod adresem: *M. K. 28* poste restante Kraków. (1373-3-3)

Niniejszem zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż w bieżącym miesiącu odbędzie się

w Salonie mód

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 7 na dole,

zupełna wyprzedaż

nowych modnych kapeluszy letnich, jesiennych czepeczków i negliżyków dla osób starszych, ubrań i negliżyków dla osób młodych,

W czasie wyprzedaży „Salon Mód“ przyjmować będzie zamówienia robót w zakres modniarstwa wchodzących, uskuteczniając takowe w krótkim czasie.

Wyprzedaż odbywać się będzie począwszy od godziny 9ej rano do 7ej wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt. (1385-2-3)

Pierwsza mleczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mleka niezbieranego 7 ct., litr mleka zbieranego 4 ct., litr mleka kwaśnego kłó[?] c nego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1152 76)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd, adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy bolach z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1270-44)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1245 230-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [88-9]

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów **Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi** odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego w Wiedniu**, albo za pośrednictwem **Zakładu zdrojowego w Szczawnicy**, lub też ze składu Mattoniego u p. **H. Zöllnera w Starym Sączu.** (973-5-6)

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego . . . . . centów **60**

„ „ „ „ „ drobnego . . . . „ **40**

„ „ „ „ miału . . . . „ **25**

„ „ „ „ gaszonego . . . . „ **45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału**, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(1428-17-50)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1205 37-92) **L. SPEISER**, dyrektor.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[283-20-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza

4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,

5·15 rano do Orłowa, Żywca,

1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,

10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,

6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,

7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (744-8)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,

11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,

10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Osoba inteligentna w młodym wieku, energiczna, znająca się na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego i kuchni, a wogóle mogąca się zająć całym zarządem domu familijnego lub też do wdowca — poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem: *T. G.*, poczta Zwierzyniec Nr. 136. (1326-3-3)

Młody człowiek, wolny od wojskowości, zdrów i silny, mający za sobą kilkoletnią praktykę z dwóch słynnych gospodarstw w Księstwie Poznańskiem, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady pod przystępnemi warunkami. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: **A. W.** poste restante **Tarnów.** (1378-2-2)

Odznaczone srebrnym medalem.

Zakład wyrobów krajowych złotych i srebrnych

Franc. Kwaśniewskiego

w Krakowie, linia A—B.,

poleca własnego wyrobu guziki do kontuszów, srebrne, złocone i oksydowane w różnym guście po najniższych cenach.

Również posiada wielki wybór różnych wyrobów złotych i srebrnych. (1381 3 6

Odznaczone srebrnym medalem.

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.

zakład krowiankowy w Lisku.

Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.

Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU. (1367-3-25)

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: meble, lustra, portiery, firanki, story, dywany, szafy, naczynia kredensowe, naczynia kuchenne, oraz wiele rozmaitych rzeczy za ceny bardzo przystępne. Można widzieć codziennie od godziny 11ej do 1ej w południe. (1302-6-6)

Ulica Gołębia Nr. 5, I. piętro.

HOTEL VICTORIA.

K. MAURICE

b. szef kuchni Grand Hotelu,

pracujący w pierwszorzędnych domach Arystokracyi tak w kraju jakoteż i Paryżu, oraz zarządzając kuchnią w Hotel Richelieu i Café Anglais, ostatniemi zaś czasy jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie, z dniem 14 czerwca obejmuje zarząd Restauracyi w Hotelu Victoria w Krakowie, poleca się Szanownej Publiczności, iż tak doborem potraw, wybornemi krajowemi i zagranicznemi winami, jakoteż przystępnemi cenami, uprzejmością i wzorową usługą, starać się będzie wszelkie najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Wszelkie zebrania, wesela, obiady itp. tak mniejsze jako i większe, na miasto i w miejscu uskutecznia z największą starannością. (1319-4 6)

I. konces. Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

weterynarza miejskiego i docenta weteryn., poleca zawsze świeżą i pewną **krowiankę** zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fiolki na 8—10 pustułek złr. 1.

Lwów, ul. Batorego 7 (dawniej Halicka).

Skład we LWOWIE w aptekach pp *Piepesa* i *Mikolascha*, [996 15-]

w KRAKOWIE w apt. pp. *Redyka, Siedleckiego, Wiszniewskiego* i *Trauczyńskiego.*

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów

angiel. systemów



szczególności welocypedów dla dzieci

w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 41.



Illustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. (1210- 8-36)

HOFMANN,

c. k. uprz. fabryka fortepianów

w Wiedniu, V., Franzensgasse 23.

Szczególność:

skrzydła Mignon i pianina.

Odznaczone w kraju i za granicą, wyłączny wyrób. (1392-3-10)

Patent [1186 61-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny

poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT KENDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1200-3-)

Uczniowie

z ukończoną 6 klasą gimnazyalną, poszukujący umieszczenia w aptekach — zechcą się zgłaszać do **Gremium aptekarzy** w **Krakowie.** (1389-2-3)

Dr. Tytus Szczepański

dotychczas przez lat czternaście lekarz zakładowy w Żegiestowie,

ordynować będzie w tym sezonie od dnia 25go czerwca b. r.

w Krynicy. (1383-2-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1071-169-)

Dr. Ryszard Wilson

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego (1452-2-3)

w Iwoniczu.

Mieszkanie „Dom źródłowy“.

WIEŚ

³/₄ mili od Krakowa, przy rządowym gościńcu położona, 260 morgów pszennej gleby obejmująca z obsiewami z domem piętrowym nowym murowanym i budynkami gospodarczemi i popinacyjnemi w dobrym stanie, wraz z inwentarzem martwym i żywym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej L. 8, II. piętro. (1388-2 6)

Apteka

na prowincyi, blisko kolei, elegancko urządzona i w materyały zaopatrzona — jest do nabycia. — Bliższej informacyi udziela *Z. Skałka* w Rożniatowie. (1451-2 3)

SKŁAD NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand-Hôtel,

ma na składzie i poleca nasiona:

Rzepy olbrzymiej, Turnipsu i ścierniank[i], Buraków i Marchwi pastewnej, Lucerny i Koniczyny białej i czerwonej, wolne od kanianki, Trawy, Kukurydzy, Koński ząb oraz Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 50 cnt. i 1 złr.

Łyczko do wiązania (Rafia-Bast) pół kilograma 90 cnt.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, złr. 2·80, złr. 3·30, złr. 3·80, złr. 4·30, **Pecco** (kwiatowy) 5 złr., **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po złr. 1 ct. 70 i 2 złr. za pół kilo.

Koniak (Cognac) stary po złr. 2·60, złr. 3, złr. 4·25 za butelkę.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe“**, maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. Słoik po 4 złr. (1374-3-6)

Cennik na żądanie opłatnie.

Wyprzedaż

broni i artykułów myśliwskich

w sklepie ś. p.

DEMMERA

w Krakowie, Rynek główny L. 12

trwać będzie jeszcze tylko

kilka dni.

CENY ZOSTAŁY JESZCZE ZNACZNIE ZNIŻONE.

(1427-2-3)

Arab. śmierć pluskwom bezwonna, bezbarwna bez trucizny, pewna! Nieplami bielizny łóżkow! Porcya na 6 łóżek 30 ct. U **E. Stockmara** apt. (1053 3 7

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane** i **żaluzye przyjmuje** za **wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 15)

Mrs EMILY REISNER

pierwszy i słynnie znany wiedeń. zakład guwernantek

(założony 1860)

obecnie: w WIEDNIU, I., Rauhensteingasse Nr. 8 Mozarthof), poleca sumiennie **wychowawczynie, nauczycielki** do pensyonatów i szkół, doskonałe w językach obcych i muzyce. **Towarzyszki, bony,** zdolne **pokojowe z północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** poleca **Mrs. Emily Reisner** obecnie **I. Rauhensteingasse 8. w Wiedniu.** (943 5-14)

Pierwsze austryackie

TOWARZYSTWO FABRYCZNE

wyrabiaj. drzwi, okna i posadzki

w WIEDNIU, IV., Heumühlgasse Nr. 13, założone w roku 1817

pod kierunkiem **M. MARKERTA,**

poleca swoje **wielkie składy towarów t. j. gotowych drzwi i okien włącznie z okuciami,** tudzież **miękkich posadzek okrętowych** oraz **dębowych amerykańskich posadzek fryzowych i parkietowych.**

Z powodu swych wielkich składów **suchego materyału drzewnego** tudzież swych zapasów gotowych towarów, może fabryka każde zapotrzebowanie tych artykułów w najkrótszym czasie wykonać. Fabryka także przyjmuje wykonanie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitali, szkół, biur** i t. d. Oprócz tego wszelkie jakiekolwiek **roboty drewniane** wykonane maszynami wedle przedłożonych rysunków i modeli, z wyjątkiem mebli do mieszkań. (49 13-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*